Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 36. Kraków, dnia 4 września 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 10 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 10 Mk

Kosztuje w Polsce na III kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii „ „ „ . . 16 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 80 M., w tekście 100 M.

Walka ze „szkołą" bandytów.

Wypadki bieżące politycznej i ekonomicznej natury, zasłaniają społeczeństwu polskiemu oczy na sprawę wciąż groźną, a zasadniczo najważniejszą dla narodu,

na wychowanie młodzieży.

Nie myślę w tej chwili o dziatwie szkolnej, bo ta ma mniej lub więcej zapewnioną opiekę domową i szkolną. Ale mam na myśli tych dorastających, którzy za lat kilka lub za parę miesięcy mają stanąć przy urnie wyborczej — i jako obywatele — dźwigać ojczyznę, do lepszej przyszłości.

A młodzieży tej jest, nie setka, ale miljony.

To miljony potrzebują czułej i czujnej opieki,

aby nie przepadły dla naszej, katolickiej sprawy.

Po miastach widzimy, terminatorów, chłopców przybyłych ze wsi; pozbawieni opieki, zmuszeni mieszkać po stancjach i to jeszcze po jakich stancjach, zdani zupełnie bez kontroli na łaskę majstra, rzucają się w objęcia nędzy, rozpusty, kradzieży i socjalistycznej partji robotniczej.

Niedorostki te, często w wieku szkolnym, często bardzo potomstwo nieślubnego łoża, znajdują dom swój i dach na ulicy. Zajęciem ich po za pracą przy warsztacie, to wyprawianie złośliwych psot drugim, kradzieże, zgrywanie się w karty, odwiedzanie kin i knajp miejskich. O tem przekonać się można na każdej większej stacji, a w mieście, na każdej ulicy. A nie tylko ci, co mają na wsi rodziców, ale również synowie mieszczańscy, zwłaszcza synowie rodzin ubogich, w miasteczkach, pracujący jako robotnicy niekwalifikowani, w fabrykach, warsztatach lub kopalniach, potrzebują opieki, po pracy całodziennej, strawy dla duszy, której im matka i ojciec, zajęci pracą ciężką i troską o wyżywienie młodszego rodzeństwa dostarczyć nie mogą.

Nie lepiej przedstawia się sprawa na wsi. Przecież wciąż słyszymy i czytamy o włóczącej się po nocach młodzieży, bijatykach, napadach, a nawet kradzieżach i morderstwach. A fakta te wcale

nie są odosobnione, ale powtarzają się w każdej prawie wsi.

Tak dalej być nie może.

Wszak już nie tylko sumienie ojca i matki, ale każdego człowieka musi się zaniepokoić tem strasznem zgorszeniem i zepsuciem, które ogarnia coraz to szersze zastępy naszej wiejskiej i miejskiej młodzieży.

Trzeba złemu wedle sił zaradzić.

Jeśli chodzi o wieś to **po pierwsze:** Rada gminna powinna uchwalić, a zwierzchność powinna uchwały tej dopilnować, że po godzinie n. p. 10-tej nie wolno bezwarunkowo po wsi chodzić gromadnie i wyprawiać hałasów. Winnych powinno się karać po staroświecku: dwadzieścia pięć kijów albo i więcej, w kancelarji gminnej.

Po wtóre: Rodzice powinni pamiętać, że odpowiedzialni są przed Bogiem i ludźmi za wychowanie swych dzieci nie tylko wtedy, kiedy te dzieci są małe ale jeszcze więcej, gdy one dorastają. Dlatego po wsiach powinni panowie nauczyciele i nauczycielki urządzać **wiece rodzicielskie,** aby starsze pokolenie zainteresować więcej wychowaniem dorastającej młodzieży.

Po trzecie: Dorastającą młodzież trzeba koniecznie związać w Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży polskiej, albo w inne jakieś dobre stowarzyszenie. Młodzież potrzebuje zabawy, oświaty, różnych porad i wskazówek. Młodzież potrzebuje wychowania społecznego obywatelskiego. A tego nabyć może jedynie w dobrem, katolickiem stowarzyszeniu.

Jednakże stowarzyszenie młodzieży, jakby dalsza szkoła, wymaga bardzo dużo pracy, aby mogło przynieść pożytek. **Dlatego gmina powinna przy uchwaleniu budżetu wstawić pewną znaczną sumę na popieranie finansowe stowarzyszeń młodzieży,** a czynniki inteligentne na wsi, a więc przedewszystkiem **ksiądz i nauczyciel,** powinni objąć duchowe kierownictwo Stowarzyszenia młodzieży po za szkolnej.

Księża Biskupi rozumiejąc doniosłość tak ważnej dla narodu sprawy jak, po za szkolna opieka nad dorastającą młodzieżą, **utworzyli Generalne Sekretarjaty dla Stowarzyszeń młodzieży.** Wymieniam tylko **Kraków,** Plac Maryaki 2; **Tarnów,** Chyszowska 5.; **Przemyśl,** Katedralna 9. Tam należy się zwracać po wszelkie bliższe wskazówki i porady przy zakładaniu katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Zabierzmy się czemprędzej do pracy. Wyrywajmy jednego chłopca za drugim ze złego towarzystwa, wskazujmy mu ideały polskiego katolickiego młodzieńca, a praca nasza wyda pewnie stokrotny owoc. Młodzież nasza pragnie być lepszą.

A. R.

Czasy próby i niedoli.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chwile, jakie przeżywamy są dla przeważającej większości naszego narodu bardzo ciężkie do przetrwania.

Radość z odzyskania niepodległości przytłumia troska o byt powszedni, a często głód i niedostatek.

Spustoszenie i zubożenie kraju z powodowane długoletnią wojną, niebywały spadek marki polskiej i coraz bardziej wzrastająca drożyzna, brak nieraz najkonieczniejszych artykułów, potrzebnych dla ludności, jak ubrania, obuwia, soli, cukru, nafty i t. p. wywołują zrozumiałe rozgoryczenie w mieście i na wsi.

Położenie proletarjatu wiejskiego nie zawsze jest korzystniejsze od miejskiego, przeważnie zorganizowanego w związki zawodowe i wzajemnej pomocy.

Plaga dzików, gdzieniegdzie, które nadmiernie rozmnożyły się po lasach, niszczyły plony, co wywołuje rozpacz małorolnych, poszkodowanych tem więcej, że przyznawane odszkodowanie od właściciela polowania nie znajduje się w żadnym stosunku do poniesionej krzywdy.

Masy bezrolnych i małorolnych czekające na wykonanie ustawy o reformie rolnej, poczynają się niecierpliwić, może nie tyle z powodu, że nie otrzymały dotąd obiecywanych gruntów po niskich cenach, **ile dlatego, że tymczasem rozmaici ludzie zamożni,** mający gruntu własnego dość, albo zbogaceni w czasie wojny rozmaici spekulanci, **nieraz niezawodowi rolnicy, korzystając z przynależności do wpływowego stronnictwa, pokupili za bezcen całe folwarki.** A protesty i żąda-

nia, aby raz temu tamę położyć, są głosami wołającego na puszczy.

Stosunki umożliwiające, że ktoś sprzedaje swoje własne kilkunastomorgowe gospodarstwo **za 9 miljonów marek, a kupuje równocześnie 130 morgów gruntu dworskiego w tej samej miejscowości za 7 miljonów marek,** są niezdrowe i do niczego dobrego nie doprowadzą. Fakt taki zdarzył się w powiecie tarnowskim.

Wiele urzędów jest niepotrzebnych, natomiast **w sądach jest wielki brak sił,** co może spowodować zwinięcie niektórych sądów powiatowych. Nie jest to pożądany objaw, bo dobrze funkcjonujące sądy są konieczne dla utrzymania ładu i porządku w państwie i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Duszną atmosferę potęguje **sytuacja zewnętrzna.** Tak od wschodu, jak i zachodu otoczeni jesteśmy nieprzejednanymi wrogami, chcącymi naszym kosztem się wzmocnić, brak nam natomiast przyjaciół, bo oprócz Francji, szczerej i wiernej naszej sojuszniczki, inne wielkie mocarstwa popierają interesy swoje własne i naszych śmiertelnych wrogów, nie wahając się wykrętnie tłomaczyć jasnych postanowień traktatu wersalskiego.

Naturalnym objawem ogólnego niezadowolenia jest **szukanie winowajców.** Składa się winę na Rząd, to znowu na Sejm.

Co chwilę spotykamy się ze zapytaniami ludzi z różnych warstw społeczeństwa: **„kiedyż wreszcie będą nowe wybory? — jak długo jeszcze Witos będzie rządził?"**

My, posłowie katolicko-ludowi najmniej chyba ponosimy odpowiedzialności za dzisiejsze stosunki, bo nas w Sejmie jest niewielu. Przy każdej sposobności jednak **domagamy się od Rządu, by bezwzględnie interesy partji podporządkowywał interesom całego Państwa,** by od pracy nad budową i zarządem Państwa **nie odsuwał ludzi zdatnych do tego,** choć nie należących do wielbicieli p. Witosa.

Wy zaś, kochani członkowie stronnictwa katolicko-ludowego, **wspierajcie usiłowania i poczynania swych posłów wytrwałą pracą w waszych zagrodach** i innych warsztatach pracy. Starajcie się te ciężkie czasy, te lata chude, **przetrwać,** bądźcie dla drugich wzorem i przykładem pracowitych, bogobojnych, światłych i ofiarnych obywateli, świadomych swych praw i obowiązków. Bo słusznie i trafnie powiedział Benjamin Franklin, znakomity uczony amerykański:

„Ci, którzy dowodzą, że bez pracy i trudu dojść do czegokolwiek można, podają ludziom truciznę".

Poseł Dr. Antoni Matakiewicz.

Tuchów, w sierpniu 1921.

Żydzi chcą wywołać u nas bolszewizm.

Warszawska „Gazeta Poranna" donosi, że najmniej pożądani przybysze żydowsko-bolszewiccy zalewają letniska pod Warszawą. — W Wołominie zjawiło się mnóstwo żydów przybyłych z Rosji. Chodzi to w **czerwonych koszulach, pyszne bezkarnością, agituje jakieś ciemne idee,** względem Polaków zachowują się bezczelnie... W Otwocku np. zjawiają się przybysze z Rosji. **Nie tają się nienawiścią do Polski.** Rozporządzają wielkiemi ilościami rubli carskich. Wykupują żywność. Podnoszą drożyznę. **Zapowiadają przewrót.** Ludność polska przerażona, wygląda pomocy, — gdyż czuje się bezsilna wobec zalewającego ją żydowstwa.

To dzisiaj, a z niedalekiej przeszłości kilka faktów.

W Białej Poleskiej, która liczy 22 tysiące mieszkańców, **dwa tysiące młodych żydów odeszło z bolszewikami,** gdy ci się ewakuowali.

W Brześciu Litewskim rozlepiony był rozkaz, podpisany przez przewodniczącego komitetu rewolucyjnego Moroza, który uwalniał żydów od wszelkich rekwizycji.

W Krakowie znaleziono już po dwakroć **ukryte składy karabinów i wojskowe plany żydowskie, jak zająć Kraków.** Mimo, że aresztowano kilkunastu żydów, **nie słyszeliśmy ani o jednym wyroku za zdradę Polski na żyda!?!**

Kilka tygodni temu skonfiskowano żydowi w Krakowie całe fury odezw bolszewickich dla podburzania ludności. — Żyda aresztowano, **ale jaki wyrok na niego wydano???** Ludzie chcieliby to wiedzieć.

I pomimo tych jawnych zbrodni żydowskich, rząd Witosa puszcza miljony nowych **żydów** do Polski.

Dnia 25 sierpnia wręczył rząd polski notę Cziczerinowi, w której kategorycznie stwierdza propagandę bolszewizmu w Polsce. W rękach polskiego rządu są dokumenty na potwierdzenie, iż rząd bolszewicki wydał w ostatnim miesiącu kilkaset tysięcy rubli, wielką ilość złota i brylantów agitatorom, aby ci wywołali za wszelką cenę bolszewizm w Polsce.

„Co my chłopi mamy teraz robić"

Takie pytanie zadaje sobie „Piast" w 33 numerze z dn. 14 sierpnia br. Przyparty do muru przez wszystkie katolicko-narodowe stronnictwa w Polsce, widząc, że bez narażenia się na zarzut niepoczytalności nie może już gołosłownie tylko zaprzeczać jawnym i namacalnym dowodom, stwierdzającym niezbicie szkodliwą dla Polski działalność piastowców i wyczerpawszy cały swój arsenał wyzwisk, obelg i ziejących jadem nienawiści oszczerstw, schrypnięty, zziajany, załamując w swej bezsilnej złości ręce, woła rozpaczliwie: „Co my mamy teraz robić?".

W tem pełnem znaczenia i bolesnej skargi pytaniu mieści się żal piastowców za ubiegłymi już może bezpowrotnie dobremi czasami, kiedy to bezkarnie robiło się miljonowe majątki na dzikich parcelacjach lasów i ziemi, kiedyto rozbijało się po Polsce „salonkami", nabywało kamienice w Warszawie, kupowało obszary dworskie ze szkodą szerokich mas ubogich, a ciemnych chłopów, dających się dotąd tak łatwo chwytać na wędkę pięknie brzmiących, a nieziszczalnych przedwyborczych obiecanek.

Czuć w tem pytaniu rozpaczliwą bojaźń przed takiemi „przeklętemi gazetami", jak „Kud katolicki" itp., **bo dzięki tym gazetom właśnie może wieś przejrzeć i nie pozwoli wodzić się ciągle za nos naganiaczom żydowsko-ludowcowym.** Mogą nastać takie warunki, **iż wszelkie szwindle, na chłopskiej skórze uprawiane, będą prowadzić do kryminału,** że uczciwość i sprawiedliwość społeczna święcić będą trjumf.

Tego to właśnie boją się piastowcy i dlatego załamując ręce, wołają: „Co my chłopi mamy teraz robić?"

Niesłusznie jednak w tem pytaniu używa „Piast" wyrazu „chłopi". Powinien był napisać tak: **Co my, ujki żydowskie, mamy teraz robić?**

Wszyscy najwięksi poeci narodu naszego z Adamem Mickiewiczem na czele przepowiadali, że ster rządów w zmartwychwstałej naszej ojczyźnie **obejmie lud wiejski, jako najzdrowsza moralnie warstwa narodu, świeża duchem i ciałem.** I słusznie. Skoro przed 150 laty upadła Polska wskutek rozpustnych obyczajów, lekceważenia Kościoła i wiary katolickiej, samolubstwa, prywaty i innych wad, jakie rozwielmożniły się wśród panującej wtedy warstwy szlacheckiej, dlatego dla wszystkich głębiej myślących wydawało się naturalną rzeczą, że polityczną niezawisłość narodu **ta tylko jego warstwa zdoła utrzymać** i utrwalić, która mieć będzie przeciwne swym błędom i wadom przymioty, **a więc dobre obyczaje, głęboką wiarę św. i przywiązanie do Kościoła św., ofiarność i braterską zgodę.**

Za taką, mającą wielką przed sobą przyszłość warstwę narodu polskiego uważanym był **lud wiejski.** Stąd to każdy szczery patrjota nie ustawał nigdy nawoływać ten lud do oświaty, do wyrobienia w sobie poczucia obywatelskiego, aby z chwilą zmartwychwstania Polski zdolny był stanąć na jej czele.

Przed trzema laty mimo naszych zasług i wbrew przewidywaniom najtęższych polityków Bóg nam wrócił Ojczyznę. Przepowiednie wieszczów się spełniły, bo Opatrzność ster rządów Polski złożyła w ręce ludu siermiężnego, jako że ten właśnie lud odznaczał się zawsze najgłębszą religijnością, czcią i miłością względem Kościoła katolickiego, skromnością, pracowitością i czystością obyczajów.

Ale wrogowie nasi, a przedewszystkiem żydzi, nie śpią. Postanowili oni przedewszystkiem w lud uderzyć, w ten lud prosty, na którym ma się oprzeć przyszłość Polski. Lud postanowili ci wrogowie opanować zapomocą złych, **samolubnych bezreligijnych, chciwych i żądnych panowania,** jakoteż **ambitnych jednostek** pochodzących z pośród warstw chłopskich. Takim jednostkom dają żydzi wielkie pieniądze, czynią im rozgłos w swoich gazetach, jako jedynym zbawcom narodu, starają ię wszelkimi siłami wyrobić ku nim zaufanie płytko-myślących tłumów i tak uczynić je podatnemi na najgorsze wpływy. Czynią oni zupełnie **tak, jak gospodarz, który pragnie wytępić szczury.** Przedewszystkiem taki gospodarz **chwyta jednego lub kilka szczurów, zaszczepia w nich wściekliznę,** a natępnie puszcza na wolność, aby **one swą wścieklizną inne szczury pozarażały.** — Taki popierany przez żydów naganiacz krzyczy, na całe gardło: „Chłopi, chodźcie za mną". — „Ja jestem także chłop, wasz brat, gdy takich jak ja dużo będzie posłami, będziecie mieć raj na ziemi". A gdy lud ciemny da się otumanić podobnym naganiaczom, wówczas ci zaczynają powoli ale systematycznie siać nieufność przedewszytkiem do katolickich kapłanów szkalując ich w oczach ludu i bezczeszczac. Straciwszy zaś zaufanie do kapłanów traci lud religię, a z nią szlachetne obyczaje, całą swą duchową potęgę i tak łatwo się staje łupem wrogów.

Rolę obałamuconych przez żydów agitatorów **i gorszyciell ludu grają u nas z małymi wyjątkami prawie wszyscy piastowcy,** a nadto **stapińczycy i socjaliści. Są oni świadomie lub nieświadomie narzędziem w ręku żydów do zniszczenia u nas niepodległości Ojczyzny.**

Wszelakoż lud polski na tej niecnej ich robocie już się poznaje. **To też coraz tłumniej garną**

się chłopi pod sztandar Stronnictwa katolicko-ludowego i pojmują, że sprawować rządy w Polsce, że ustalić siłę, niezależność i sławę narodu będą chłopi mogli tylko wtenczas, jeżeli do sejmu wybierze sobie **takich posłów-chłopów, którzy są uczciwymi i otwartymi katolikami.** — Widząc to agenci żydowscy z pod znaku „Piasta" wołają: „Co my teraz mamy robić?" Jedna pozostaje rada: **Zawrócić z niecnej drogi, przestać działać na zgubę własnego państwa, nie zohydzać Kościoła** w oczach ludu, a wtedy może być mowa o prawdziwej służbie dla Ojczyzny. **Lorens.**

Poradnik prawny.

KODYCYLE.

W poprzednich artykułach podaliśmy formy testamentu, a uczyniliśmy to oczywiście przykładowo, **aby ułatwić** spisywanie testamentów **i aby testatorzy sporządzali testamenty,** a nie tak zwane **kodycyle** — jak się to przeważnie dzieje — które to kodycyle sprawiają sądom przy pertraktacji spadkowej trudności i **dają powód do procesów.**

Mogą jednak zajść wypadki, w których zrobienie kodycylu, **czyli zapisu,** jest wskazane.

N. p. spadkodawca ma tylko jedno dziecko, które z ustawy dziedziczy cały spadek, robienie testamentu jest wtedy zbyteczne. Spadkodawca ma jednak np. pewne obowiązki względem brata, siostry, wiernego sługi, lub przyjaciela, lub nieślubnego dziecka, którym chce coś przeznaczyć ze swego majątku, czy to kawałek gruntu, jakąś krowę, konia lub sumę pieniężną. Wtedy może to uczynić w formie kodycylu. Dziedzic zaś ustawowy musi legaty, czyli zapisy wypłacić i wypełnić wolę testatora.

Forma takiego kodycylu jest następująca:

„Na wypadek mej śmierci przeznaczam:
1) mojemu bratu Wojciechowi łąkę przy rzece,
2) siostrze krowę łysą,
3) Helenie Sołtysównie osobny kawałek gruntu, zwany „Ryje" i t. p.
Taka jest ostatnia moja wola.
Moszkowice dnia 16 sierpnia 1921.
Tomasz Koza".

Spadkodawca **może** zapis czy też dziedziczenie **uczynić zawisłem** od spełnienia pewnego warunku. Warunek ten, aby był skuteczny, musi być: 1. **możliwy do spełnienia;** 2. **dozwolony ustawowo i wedle zasad moralności;** 3. **musi być zrozumiały i jasny.**

Nie jest wprawdzie pożądane zamieszczanie w rozporządzeniach ostatniej woli warunków. Jednak czasem okazuje się to potrzebne. N. p. gospodarz na wsi pozostawia żonę i dwoje dzieci. Chciałby zapisać swej żonie znaczną część majątku, **nie chce jednak, aby przez jej powtórne wyjście zamąż ta część dostała się potem w obce ręce,** a nie dla jego dzieci. Może przeto w testamencie tak postanowić:

„Dzieciom moim Janowi i córce Marji przeznaczam połowę swego majątku. Drugą połowę zapisuję mej żonie Anieli **pod warunkiem, że nie wyjdzie zamąż.** — Gdyby żona wyszła zamąż, to zapisana jej połowa majątku **przechodzi** na nasze **dzieci, a żona otrzyma czwartą część spadku na dożywocie".**

Mąż nie może wprawdzie w testamencie zabronić powtórnego małżeństwa żonie, **ale zapis może od tego uczynić zależnym. Nieważne bowiem jest** nałożenie na dziedzica lub zapisobiorcę warunku, **aby wogóle nie zawierał małżeństwa.** Warunek jednak, aby dziedzic lub zapisobiorca nie wchodził w związki małżeńskie **z pewną osobą,** musi być dopełniony **pod utratą dziedzictwa względnie zapisu.**

Także osoba owdowiała, mająca jedno lub więcej dzieci, jak wyżej wspomnieliśmy, musi spełnić warunek, t. j. nie żenić się, względnie nie iść zamąż, jeżeli chce się przy zapisie utrzymać.

W JAKI SPOSÓB MOŻNA ODWOŁAĆ ROZPORZĄDZENIE OSTATNIEJ WOLI?

Testament można odwołać **przez zrobienie nowego, późniejszego.** Wcześniejszy wtedy, t. zn. pierwotny traci swoją skuteczność. Z tego wynika, że zamieszczenie daty, które wprawdzie do ważności testamentu nie jest konieczne, jest **bardzo wskazane.** (W prawie niemieckiem należy data do ważności testamentu).

Przy kodycylach: późniejszy znosi wcześniejsze zapisy i kodycyle **tylko o tyle,** o ile z nim t. zn. z ostatnim są poprzednie w sprzeczności. Spadkodawca może więc sporządzić dwa i więcej kodycylów **w różnych odstępach czasu i wszystkie** mogą być **ważne,** jeżeli w każdym kodycylu zapisuje **inne przedmioty.** Jeżeli zaś np. w maju zapisał parę koni córce, a w październiku zapisał **te same konie synowi, to zapis koni synowi będzie ważny a zapis koni córce bezskuteczny,** czyli nieważny, jako wcześniejszy.

Testament lub kodycyl można odwołać także **przez zniszczenie,** przez przecięcie lub **przekreślenie podpisu testatora.** Musi to jednak uczynić sam testator.

Rozporządzenie **ostatniej woli** można odwołać ustnie lub pisemnie. Odwołanie jednak musi mieć wymaganą formę, t. j. **przy ustnym potrzeba 3 świadków, przy pisemnem** odwołaniu potrzeba wymogów takich, jak w jednym z poprzednich artykułach zaznaczyliśmy.

Jeżeli testament uległ uszkodzeniu lub zaginął, **ostatnia wola nie traci swej mocy, jeżeli się potrafi udowodnić,** że zniszczenie lub uszkodzenie nastąpiło **przez obcą osobę,** czy to przypadkowo, czy rozmyślnie, lub przypadkowo przez samego

Baczność! Baczność!

Termin zgłaszania kandydatów na kurs przedłuża się do 15 września br. Późniejsze zgłoszenia nie będą absolutnie uwzględnione.

N. S.

spadkodawcę. Nadto, jeżeli treść testamentu mimo zniszczenia zostanie przez świadków stwierdzoną.

Jeżeli testator uczynił **2 pisemne** rozporządzenia ostatniej woli, z których późniejsze zniszczył lub podpis własnoręcznie przekreślił, **natenczas wcześniejsze pisemne rozporządzenie będzie mimo to ważne.** Jeżeli zaś **po ustnem** rozporządzeniu ostatniej woli **testator zrobił pisemne** i to pisemne następnie zniszczył, **natenczas poprzednie ustne** rozporządzenie **nie odzyskuje mocy.**

Zapis uważa się także za odwołany, jeżeli spadkodawca zapisaną wierzytelność sam odebrał lub też rzecz komuś przeznaczoną sam pozbył, n. p. sprzedał, lub ją komuś innemu za swego życia darował.

W następnym artykule omówimy kwestję, jakim osobom spadkodawca **musi** część dziedzictwa zostawić. **Dr. J. K.**

Na początku roku szkolnego.

Zaczyna się rok szkolny. Młodzież polska ma postąpić naprzód w nabyciu wiedzy i cnoty. Cieszy się tem Ojczyzna nasza i pełna nadziei oczekuje czynów wielkich, choć cichych.

Szkoła, Kościół i rodzice — to trzy organy, które są z obowiązku swego powołane do kształtowania umysłów i serc młodzieży. Szkoła — **przez regularne i sumienne udzielanie nauki,** Kościół — przez podnoszenie umysłu i serca do Boga, rodzice — przez **wszechstronne poparcie pracy** szkoły i Kościoła.

Ze strony szkoły musi się naród domagać, aby w sposób pełen umiłowania dziatwy nie tylko kształciła umysły, lecz także wychowywała, wpływając moralnie na młodzież i popierając pracę Kościoła. Da się to uskutecznić przez odpowiednie działanie na młodzież w czasie nauki, przez wykonywanie praktyk religijnych, przez dobry przykład nauczycieli, przez wpajanie młodzieży poszanowania starszych i umiłowania obowiązków.

Wychowanie bez łączności z duchem Kościoła katolickiego nie da się pojąć, a mrzonki i teorje prędzej czy później wyrobią z dzieci brutalów i warchołów.

Szkoła ma uzupełniać wychowanie domowe. Ona zastępuje tu naturalne obowiązki rodziców. Ona bierze na siebie to, co dom ma obowiązek zrobić. Społeczeństwo utrzymuje szkoły, aby to wychowanie było lepsze, racjonalniejsze i dało młodzieży wytyczne dla dalszego życia w społeczeństwie. Sprawiedliwość wymaga, aby szkoła zadanie to spełniła w całości. Organy szkolne nie mogą pojmować swego zawodu jako sposób do życia, ale muszą mieć poczucie obowiązku, za który „przed Sędzią wieków" ścisły zdadzą rachunek.

Rodzice znów mają obowiązek popierać wskazówki, jakie szkoła dzieciom przedkłada, o ile to nie jest sprzeczne z zasadami religii. Rodzice tedy mają pierwszy obowiązek **posyłać regularnie dzieci do szkoły.** Przerwy w nauce zniechęcają młodzież i czynią jej naukę wstrętną, żmudną, nieznośną. Niechże nie znajdą się tacy rodzice, którzyby nie rozumieli, że opuszczanie godzin nauki przez dzieci jest nieszczęściem, za które dzieci przeklinać będą prochy swych żywicieli.

Drugiem zadaniem rodziców jest **nie żałować grosza na przybory szkolne** dla dzieci. Bez tych przyborów, zwłaszcza książek i zeszytów, dzieci nie potrafią przyswoić sobie nauki i znów odczują uczęszczanie do szkoły jako ciężar nieznośny.

Trzeciem zadaniem rodziców jest **dopilnować, aby dzieci codziennie przygotowały się na lekcję następną.** Niech dziecko uzyska od rodziców jedną lub dwie godziny wolne od pracy, aby się nauczyło tego, co ma zadane w szkole. Choćby nawet dziecko musiało paść bydło poza godzinami szkolnemi, to i tak przed paszeniem ma się nauczyć lekcji na dzień następny.

Czwartem zadaniem rodziców jest, **aby się dowiadywali u sił nauczycielskich, jakie postępy czyni ich dziecko.** Dobre postępy dziecka niech ich czynią czujnymi, aby postępy te się nie pogorszyły. Słabe postępy niech ich pobudzą do większej pilności, aby dziecko je poprawiło.

Piątem zadaniem rodziców jest, aby zgodnie z zasadami szkoły polskiej i katolickiej **nie psuli tego, czego szkoła nauczyła.** Często bowiem rodzice przez zły przykład, przez nieodpowiednie mowy, przez obniżanie powagi nauczycieli i księży, odbierają dzieciom zaufanie do szkoły i Kościoła. Oczywiście wtedy dziecko z nauki nie korzysta, ale pojmuje ją, jako kłamstwo i przymus.

Tak więc dobro młodzieży, Ojczyzny i państwa wymaga współpracy szkoły, Kościoła i domu w wychowaniu młodzieży na ludzi z charakterem i dzielnych obywateli. „Ojczyzna, nauka i cnota" niech będą hasłami polskiej szkoły i polskich dzieci.

Jakób Makara.

Bilety skarbowe.

Praca i oszczędność, to hasła polskie w Wolnej Ojczyźnie.

Pracą wywalczył Polak Wolność — Oszczędnością ją utrwali.

Oszczędzajmy wszyscy, by pokazać wrogom naszym i chciwemu Niemcowi i bezbożnemu bolszewikowi, że Polacy nietylko orężem bronić umieją granic Ojczyzny, ale i oszczędnością stworzyć bogactwo wewnątrz swego kraju. Na czem ta oszczędność ma polegać? Czy na tem, by zbierać pieniądze i w kufry je składać? Każdy z was powie, że nie! Wtedy oszczędność będzie prawdziwą oszczędnością, kiedy pieniądz nawet trzymany u siebie rodzić będzie pieniądz nowy, kiedy każdego dnia wiem, że to, co krwawą pracą zarobiłem i zaoszczędziłem, rośnie mi, że, budząc się rano, wiem, iż jestem bogatszy. Jakaż to droga do tego prowadzi? Najpoważniejsza i najlepsza, a głównie najkrótsza, to Bilet Skarbowy. Bilet Skarbowy, który kupisz czy to w Urzędzie Podatkowym, czy w Kasie Skarbowej, czy w Centralnej Kasie Państwowej, czy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, daje ci procent pięć marek od stu, na odwrotnej zaś stronie Biletu Skarbowego widzisz codzień, o ile jesteś bogatszym, za procenty nie płacąc żadnych podatków. W każdej chwili, kiedy potrzebne są pieniądze, Bilet Skarbowy można wymienić na gotowiznę w Urzędzie, w którym się bilet kupiło, lub w którymś z podobnych Urzędów. Dla spowodowania większych dochodów dla posiadaczy Biletów Skarbowych są one wypuszczone w odcinkach po 5.000, 10.000 i 100.000 marek polskich. Każdy, kto posiada Bilet Skarbowy, może nim złożyć w razie potrzeby kaucje, gdy chce stanąć do licytacji, może nim również złożyć zabezpieczenia wpłaty, wadja i to nietylko w wartości, za jaką Bilet Skarbowy kupił, a już w wartości wyższej t. j. takiej, jaką on przedstawia w dniu złożenia kaucji lub zabezpieczenia. Posiadając Bilet Skarbowy nikt nie jest narażony na spadek waluty, bo zawsze zań Kasa Skarbowa więcej zapłaci, niż dałeś kupując go.

Wiadomości gospodarcze i społeczne.

Kurs ogrodnictwa.

Roczny kurs ogrodnictwa 1921/22 Krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego rozpocznie się dnia 17 października br. i obejmie oprócz całorocznej praktyki, wykłady: sadownictwa, pomologii, hodowli szkółek, warzywnictwa, hodowli roślin ozdobnych, dendrologii, ogrodnictwa krajobrazowego, uprawy gleby, fizyki, chemji, botaniki, nauki o glebie i nawozach, miernictwa, rachunkowości i pszczelnictwa. Uczniowie (uczenice) zwyczajni muszą zastosować się ściśle do regulaminu kursu, w szczególności uczestniczyć codziennie w praktyce, uczęszczać regularnie na wykłady i zdawać egzamina w terminach przepisanych. Po zdaniu egzaminu otrzymują świadectwa. Opłata roczna z góry 6000 Mk. może być w wypadkach godnych uwzględniena rozłożona na raty. Uczniowie (uczenice) nadzwyczajni, którzy uczęszczają tylko na wykłady, opłacają z góry 2000 Mk. Podania o przyjęcie na kurs, do których należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne (w zasadzie z VI kl. szkoły średniej lub liceum, z matury seminar. i równorzędne) można przesłać pocztą.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Biuro Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie, Aleja Mickiewicza 17 (Studjum rolnicze Uniw. Jag.).

W sprawie braku paszy.

Na terytorjum województwa poleskiego znajduje się nadmiar siana. Ze względu na brak paszy z powodu posuchy zalecamy wczesne zaopatrzenie się w paszę na okres zimowy w powyższem województwie poszczególnym majątkom jak i spółkom handlowo-rolniczym.

Bliższych szczegółów co do ceny, jakości siana, warunków dowozu i terminów dostawy udziela urząd województwa poleskiego, Sekcja rolna, Brześć nad Bugiem, oraz Towarzystwo Gospodarskie, sekcje rolnicza, Lwów, Kopernika 20.

Izby koszykarskie.

W Warszawie ma powstać centralna Izba przywozu i wywozu dla wyrobów koszykarskich i wikliny. Do izby tej należeć będą przedstawiciele izb terytorjalnych, prowincjonalnych, po 1 z każdej. Terytorjalne izby składają się z 3 przedstawicieli drobnych wytwórców koszykarskich, z 3 przedstawicieli przedsiębiorców koszykarskich, z 3 przedstawicieli producentów wikliny i 2 przedstawicieli instytucyj państwowych i społecznych, popierających koszykarstwo.

Obszar ziemi ornej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Według danych Głównego urzędu statystycznego, obszar ziemi ornej w poszczególnych dzielnicach państwa polskiego — jak donosi Rolnik — przedstawia się jak następuje:

b. Kongresówka . . .	12.356.482 mor.
Małopolska	6.782.707 mor.
b. zabór pruski	4.707.494 mor.

Ogółem więc mamy 23,847.620 morgów ziemi ornej. Według danych Urzędu zagospodarowania odłogów, ilość odłogów w roku zeszłym wynosiła 2,998.80z morgów, co stanowi 12 i pół proc. ziemi ornej. Według danych Głównego urzędu statystycznego w roku gospodarczym 1919—1920 obsiano:

pszenicą	1.295.797 mor.
żytem	5.184.781 mor.
jęczmieniem	1,437.662 mor.
owsem	2.983.807 mor.

Nowa taryfa pocztowo-telegr.

Najświeższy numer „Dziennika Urzędowego Min. Poczt i Teletr." podaje nowe rozporządzenie ministra poczt w sprawie podwyżki taryfy pocztowej, obowiązującej z dniem 1 września br.

Taryfa pocztowa dla listów podrożała mniej więcej o 100 proc. List zwykły w obrocie miejscowym do wagi 250 gr. kosztować będzie 10 Mk. List w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. 10 Mk. do wagi 250 gr. Mk. 20.

Kartki pocztowe 8 Mk., z odpowiedzią 16 Mk. Kartki widokowe z pozdrowieniem w 5 wyrazach Mk. 5.

Papiery handlowe i próbki towarów do wagi 250 gr. Mk. 10.

Przekazy pieniężne do 500 Mk. — 10 Mk., do 1000 Mk. — 15 Mk. itd. Za listy wartościowe zamknięte do 20 gr. Mk. 10 do 250 gr. Mk. 20.

Paczki do wagi 1 kg. Mk. 30 do wagi 5 kg. 100 Mk. i t. d.

Za polecenie przesyłek pocztowych płaci się 15 Mk. Za recepis zwrotny przy nadaniu 15 Mk. Za doręczenie pospieszne (przez umyślnego posłańca) 50 M.

Zagraniczna taryfa pocztowa ważna od 15 września 1921 roku.

Listy do wagi 20 gr. Mk. 25. Za każde dalsze 20 gr. 12.50 Mk.

Kartki pocztowe 15 Mk., z odpowiedzią 30 Mk.

Papiery handlowe i próbki towarowe za każde 50 gr. 5 Mk., najmniej jednak 25 Mk.

Polecenie przesyłek listowych 25 Mk. Za doręczenie pospieszne 50 Mk.

Paczki do Czechosłowacji (najwyższa waga 5 kg): Za paczkę 5 kg. zwykłą 180 Mk., ochronną 270 Mk., za paczkę pospieszną zwykłą 280, ochronną 370 Mk.

Paczki do Austrji: 260, 390, pospieszne 360 i 490 Mk.

Taryfa telegraficzna.

Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe: opłata od wyrazu 10 Mk., taksa zasadnicza 30 Mk.

Telegramy zamiejscowe pilne (D) opłata od wyrazu 30 Mk., taksa zasadnicza 90 Mk.

Telegramy prasowe opłata od wyrazu 50 proc. tańsza i taksa zasadnicza 5 Mk.

Odpowiednio podrożała także taryfa telefoniczna w rozmowach miejscowych i zamiejscowych.

Korespondencje.

SUCHA. Jak w całym prawie kraju, tak i tutaj szerzą się zakaźne choroby, a w szczególności czerwonka. Głównie zapadają na nią dzieci. Cały szpital N. N. K. w Suchej jest przepełniony. W magistracie w Suchej odbywa się codziennie szczepienie ochronne przeciw czerwonce. Główną przyczyną szerzenia się epidemji trzeba upatrywać w spożywaniu i to znowu przeważnie przez dzieci niedojrzałych owoców. Przechodząc koło chat, zauważyłem niejednokrotnie, że dzieci ustawicznie zrywają i jedzą zielone i niedojrzałe owoce. Główną winą jest tutaj brak na-

leżytego zrozumienia niebezpieczeństwa tego rodzaju dziecięcych zachcianek przez rodziców i brak należytej opieki nad dziećmi, które będąc pozbawione dozoru, robią co im się podoba i wywołują nieroztropnie bardzo zgubne następstwa: zakaźną chorobę. Zauważyłem również, że żołnierze baterji 1. P. A. G., którzy są stacjonowani w Suchej postrącali już na wszystkich drzewach położonych w pobliżu ich kwater niedojrzałe jeszcze owoce. W tym wypadku winę należałoby przypisać w pierwszej linji dowództwu dywizjonu, które powinno w rozkazach swych wpłynąć uświadamiająco, urządzić kilka wykładów na temat szerzenia się czerwonki i innych chorób zakaźnych i o tem, jak należy się zachować i co trzeba czynić, aby chorób zakaźnych uniknąć. W samej Suchej, jak też i w pobliskich wsiach okolicznych grasuje czerwonka dość intenzywnie. — W Zembrzycach dowiedziałem się, iż w licznych wsiach powiatu myślenickiego zakazano, ze względu na epidemję czerwonki, wszelkich liczniejszych zgromadzeń i zebrań.

Przed niedawnym czasem (w pierwszej połowie sierpnia) wybuchnął w pobliżu Suchej na t. zw. Stryszawie pożar, którego pastwą padło 6 domów i 4 stodoły. Okoliczne ochotnicze straże pożarne pospieszyły na ratunek i zapobiegły dalszemu szerzeniu pożaru. Straży pożarnej w Suchej możnaby zarzucić brak należytego pośpiechu; pożar bowiem wybuchnął około godz. 11 rano, a ochotnicza straż pożarna z Suchej wyruszyła dopiero na miejsce katastrofy po południu. Z jednego z płonących domostw wyrzuciła przez okno właścicielka 40.000 dolarów, które zgromadzeni na miejscu pożaru rozchwytali. Oto jest skutek przechowywania pieniędzy w domu po szafach, skrzyniach i komodach, a nawet pod strzechami, skąd je jeszcze trudniej w razie pożaru wydostać. Jest to zarazem przestrogą, aby w domu pieniędzy nie przechowywać. Jeżeli ktoś nie ma zamiaru zmienić dolarów, może je dać do przechowania do kasy lub banku jako depozyt i każdej chwili może żądać wydania tych samych banknotów dolarowych.

W ten sam dzień zajęły się zabudowania parafjalne koło kościoła w Suchej (Plebanja). Wracająca ze Stryszawy straż pożarna musiała z drogi spieszyć natychmiast na miejsce pożaru na plebanji. Podobno pożar wybuchnął z powodu zanieczyszczenia komina. Oglądałem na miejscu budynek, który był zagrożony. Straż pożarna zdjęła część dachu pokrytego czerwoną dachówką i pożar zlokalizowała bardzo umiejętnie, tak, że plebanja nie odniosła poważniejszych szkód.

W samej Suchej i okolicy znajduje się bardzo dużo letników. Widziałem akademików z Warszawy, którzy sobie tę piękną, podgórską okolicę na odpoczynek wakacyjny wybrali. Ruch jest duży w szczególności na dworcu, gdzie każdy pociąg przewozi setki podróżnych, którzy tutaj spożywają obiad lub kolację. Dnia 8 sierpnia odbył się tutaj sympatyczny festyn kolejarzy. Dnia 14 sierpnia urządzono przedstawienie w hali strażackiej, w którem z współudziałem miejscowych sił amatorskich dali się tutejszej publiczności poznać artyści, bawący tutaj na letnisku. Bardzo pięknym śpiewem zachwyciła publiczność panna Niuta Orszewska. Również dystyngowana komedyjka Kawalewicza pt. „Guzik", odegrana z werwą i życiem, rozbawiła swym szczerym humorem widzów.

Mniej sympatyczny był ostatni festyn, urządzony przez Dow. 1 dyonu 1. P. A. G. w niedzielę dn. 21 sierpnia. Po festynie odbyła się zabawa taneczna o dosyć sztywnym i poważnym nastroju.

W. Bobilewicz.

SIEDLCE. W niedzielę dnia 21 sierpnia br. odbył się wiec w Siedlcach zwołany przez posłów Stronnictwa Katolicko Ludowego PP. Jan Potoczka i Piotra Majchra. Wiec zagaił p. Szewczyk, poczem ks. proboszcz Jan Koza przywitał w imieniu zebranych przybyłych pp. posłów. Przewodniczącym wiecu wybrano p. Szewczyka, sekretarzem p. Ozora. **Pp. posłowie przedstawili zebranym obszernie wykrętną politykę Stronnictwa piastowego, poczem dali pogląd na reformę agrarną** i omówili wiele bolączek będących na czasie. Po nich zabrał głos p. Szewczyk, przedstawiając potrzeby ludu wiejskiego. Następnie przemówił tamtejszy ks. proboszcz Jan Koza, **który w gorących słowach zachęcił swych parafjan do wytrwałej służby Ojczyźnie w duchu katolickim i wskazał jaką szkodę wyrządzają ludowi stronnictwa** przeciwne **Kościołowi, wydzierając temu ludowi wiarę, zaprzedając go w ręce żydowskie.**

W końcu przemówił p. Jasiński, który wezwał zgromadzonych do garnięcia się **pod sztandar Stronnictwa Katolicko-Ludowego, jako jedynego broniącego spotwarzonego Kościoła i wiary i wskazał** na beeny stan polityki stronnictw ludowych.

Zgromadzona na wiecu ludność uchwaliła następującą rezolucję:

1) Zebrani na wiecu Katolicko Ludowym w Siedlcach składają na ręce pp. posłów **pełne uznanie i głęboką wdzięczność dla Stronnictwa Katol. Ludowego ze jego szczerze katolicką pracę dla Ojczyzny.**

2) Zebrani wzywają **Stron. Kat. Lud., by przedewszystkiem broniło w polityce wiary i św. praw** Kościoła katolickiego, bo od tego zależy szczęście wszystkich obywateli, a najbardziej ludu polskiego.

3) Zebrani wyrażają gotowość **do wszystkich słusznych świadczeń dla Ojczyzny, byle tylko wznowić** ją wobec wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, ale zarazem żądają, **by gospodarka Rządu była prowadzona sprawiedliwie wobec wszystkich stanów, a nie partyjnie, jak dotychczas.**

4) Zebrani składają **hołd przew. Ks. Biskupom jaki przejmuje lud na widok cierpień, które znoszą od stronnictw przeciwnych Kościołowi.**

5) Zebrani **apelują do posłów piastowych,** aby **więcej uwzględniali życzenia ludu wiejskiego, niż żydów.**

6) Zebrani dziękują wszystkich mówcom, zarówno pp. posłom, jak i ks. proboszczowi, p. Jasińskiemu i p. Szewczykowi który przedstawił rzeczywisty stan obecnej polityki i potrzeb ludu katolickiego. **Uczestnik.**

JAMY pow. Mielec. Wiec sprawozdawczy posła Ks. Dr. Lubelskiego. W niedzielę dnia 17 lipca odbył się wiec sprawozdawczy Ks. posła Dr. Lubelskiego. Przewodniczył zebraniu wójt z Małca Jan Koper.

Ks. Poseł w godzinnem przemówieniu przedstawił obecną sytuację Państwa, obmówił konstytucję, ważniejsze tejże ustawy, ustawę agrarną, o 8-godzinnem dniu pracy, kasy chorych, przedstawiając co dobre i co złe dla ludu wiejskiego. Następnie przedstawił swoje spostrzeżenia i wrażenia z pobytu w Ameryce. — Zebrani ze skupieniem wysłuchali przemówienie Ks. posła, godząc się na jego wywody. Po zebraniu ogólnem, liczni interesanci zgłaszali się o poradę i pomoc w najro[zmai]tszych sprawach.

Wiec Ks. posła zrobił jaknajwiększe wrażenie i przekonał obecnych, że Stronnictwo Katolicko-Ludowe strzeże uczciwie praw ludu wiejskiego — i gorliwie pracuje dla dobra ludu i państwa naszego. Prosząc, by nas Ks. poseł w pamięci zachował — za łaskawe przybycie i sprawozdanie imieniem parafji dziękujemy:

Jan Koper, wójt z Małca Ks. Grodnicki
Jan Grzanka, wójt z Jam.

BRZESKO. (Małopolska). Wpływy paskopiastów odbijają się w sposób haniebny na stosunkach tutejszych. Roku ubiegłego dzięki niedołęstwu dyrekcji składnicy Kółek rolniczych, a zwłaszcza dzięki Rusinowi z Okocima, **Nadachowskiemu,** który zawsze szybko się orjentuje, skąd wiatr wieje i dlatego dorobił się miljonów — a choć od lat nie urzęduje jako pocztmistrz, bierze pensję i mieszka na poczcie (ma giętki kark wobec p. Götza) — dostał się do zarządu składnicy paskopiast **Witek,** niedokończony prawnik i były dependent żydowski. Witek dziś rządzi składnicą wszechmocnie, bo inni dyrektorzy wcale się nią nie interesują, pomagają mu zaś w tej robocie takie paskopiasty, jak **Nita** ze Szczurowej. **Król** z Łoponia, **Damasiewicz** z Brzeska, notoryczny pijak, Weczorek i inni. Czasem wpadnie automobilem i Witos po drodze do Wierzchosławic. Witek wygląda już całkem zażywnie, na palcach pierścienie z bryljantami, a podobno już i majątek gdzieś zapięty, pewnie z parcelacji, tak z Brylem po kumotersku.

Witek często wyjeżdża z kompanją w świat, wracają często nie sami, przywożą sobie to jakąś siostrę, kuzynkę lub przyjaciółkę, do której się wszyscy przyznają.

Co się dzieje w lokalu składnicy na piętrze, to jeden Bóg wie, a możeby choć trochę powiedziała Witkowa „Kasia". Zdaje się, że Rada Nadzorcza wie o tem, skoro jej członkowie biorą udział w całonocnych pijatykach i orgjach.

Szlachetni ludowcy! Dokądże szaleć będziecie i trwonić grosz publiczny? Gdzież wasze górnolotne obietnice? Wszystkie utonęły w alkoholu i zbrodniczej chęci bogacenia się.

Członkowie składnicy! Na Boga, zbierzcie się i domagajcie się oczyszczenia dyrekcji składni[cy] w Brzesku, jeżeli chcecie, żeby istniała i nie p[o]szła w żydowskie ręce. Apelujemy do główne[go] Zarządu Tow. Rolniczego, aby zbadało stosu[nki] w brzeskiej składnicy, ale naprawdę, bez kome[dji] i rozciągnęło lepszą kontrolę nad tą placówk[ą]. Ulżyło się w mieście, skoro odszedł starosta Sp..., paskopiast. Skakał, jak ludowcy grali, lizał się Witosowi, komisarzami rządowymi po gminach mianował samych paskopiastów. Wystarczyło jednak, że raz się naraził pijanemu Brylowi, dostał kopniaka i poszedł do Tarnobrzega. Oto zapłata ludowcowa! Nie żałował go nikt, bo publiczn[ą] było tajemnicą, jakie uprawiał interesy do spółki z żydami, choćby z takim Straubem z Brzeska. A jak pięknie ten pan umiał przemawiać! Co to za patrjota! A jaki tchórz, że się nawet Witka bał i Damasiewicza (prawa i lewa ręka Witosa!).

Takie to pachnące bagienko mamy w Brzesku. Daloby się więcej napisać, ale uczynimy to później. Na ostatek wypadałoby wołać na całe gardło: „Ludzie, dokądże dacie się wodzić za nos pijanicom i paskarzom?" Czy jeszcze nie poznaliście się, czem są Bryle, Gagatki, Witki, Nity, Króle, Lizy i tym podobne jednostki, które się tuczą krwią biedaków, nie mających nigdzie głosu, ani prawa, bo Polska Witosowa jest nie dla biednych ludzi, ale dla najbogatszych farmazonów wiejskich, takich, jakich kilku wymieniliśmy, a których wszyscy dobrze znacie. **W. D.**

NIEGOWIĆ, powiat Bochnia. Dnia 15 sierpnia br. w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marvi Panny, obchodziła parafia nasza bardzo piękną uroczystość poświęcenia sztandaru stowarzyszenia młodzieży męskiej t. zw. drużyn harcerskich.

Dzień to był odpustowy; zewsząd przybyły liczne tłumy ludu.

Rano o godzinie 10-tej wyruszyły dwie drużyny harcerskie (około 60 chłopców) z prześlicznym sztandarem i muzyką Związku młodzieży rękodzielniczej z Krakowa na czele — z lokalu Stowarzyszenia do kościoła parafialnego.

Tam ks. kan. St. Pilchowski z Krakowa dokonał poświęcenia sztandaru, przyczem serdecznie przemówił do młodzieży i licznie zebranego ludu.

Po uroczystej sumie odpustowej, w czasie której przygrywała muzyka Związku rękodzielniczej młodzieży i śpiewał chór Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej z Niegowici — drużyny harcerskie z poświęconym sztandarem, delegaci Związku harcerskiego z Krakowa i Warszawy, Stowarzyszenie młodzieży

żeńskiej z Niegowici, oraz licznie zebrany lud — udał się w pochodzie na rynek niegowicki przed dom p. Tomasza Jelonka, gdzie odbył się wielki wiec młodzieży. W wiecu brało udział około 6.000 ludzi.

Pierwszy przemówił ks. Marjan Luzar, kierownik tutejszych stowarzyszeń młodzieży i wskazał na pracę i karność, jako na dwie najpotrzebniejsze cnoty dla społeczeństwa naszego, a zarazem dwa największe obowiązki młodzieży.

Następnie przemawiali ks. Kasprzyk i p. inż. Mianowski z Krakowa o pracy w Związku młodzieży.

Krótko, ale serdecznie przemówili dwaj delegaci harcerze z Krakowa i Warszawy, poczem po odegraniu przez muzykę „Roty", wiec rozwiązano.

Po południu w ogrodzie dworu niegowickiego, mimo niepogody, odbył się festyn na cele Stowarzyszeń młodzieży.

Bratniemu Stowarzyszeniu młodzieży męskiej — imieniem Stowarzyszenia dziewcząt ślę na dalszą pracę „Szczęść Boże".

P. Wachlówna, przew. Stow. młodz. żeń. w Niegowici.

ROPCZYCE. Sprostowanie. Odnośnie do notatki p. t. „Ropczyce. Szał czy zdziczenie", umieszczonej w Nrze 34-tym „Ludu Katolickiego" z dnia 21 sierpnia 1921 r., strona 11 — upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, żem powodowany gniewem o to, iż bydło gospodarza Alberskiego weszło mi w szkodę, napadł pastucha tegoż, niejakiego Dąbrowskiego i jak twierdzi autor wspomnianej notatki „bił go orczykiem tak mocno i tak długo, że tenże pod memi uderzeniami wyzionął ducha". — Prawdą zaś jest to, że będąc w tym czasie przy swej pszenicy, z dala od ś. p. Dąbrowskiego, upomniałem go tylko, aby pilnował bydła. Nieszczęśliwy zaś dla mnie zbieg okoliczności, to jest fakt śmierci pastucha, zaszły w czas jakiś po mojej bytności w polu a spowodowany — jak wykazało orzeczenie komisji sądowo-lekarskiej — udarem słonecznym, wykorzystany został przez niechętne i wrogie mi osobniki, działające w niskich pobudkach li tylko celem poniżenia mię w opinii publicznej".

Jan Gubernat.

Dop. red. Sprostowanie to zamieszczamy w myśl zasady: „Wysłuchać trzeba i drugą stronę". Nie wdajemy się zaś w merytoryczną stronę sprostowania.

ROPCZYCE. W nrze 34 podano korespondencję, w której opisano śmierć pastucha Dąbrowskiego. Jako sprawcę śmierci podano Gubernata. Krzywdąby było, gdyby chłopiec pastuch przypłacił życiem szkodę, jaką w zbożu wyrządził i każdy człowiek musiałby napiętnować taki postępek. Nie mniejszą jednak krzywdą byłoby przypisać zbrodnię zabójstwa Gubernatowi, gdy jest niewinny. Otóż fakta prawdziwe zaszły takie. Śmierć chłopca nastąpiła nagle i podejrzenie padło na Gubernata, którego nawet zaraz przymknięto. Stąd rozeszła się wiadomość pomiędzy ludźmi, że Gubernat zabił chłopca. Skoro jednak obecnie po przeprowadzonem śledztwie i po odbytej komisji nad zwłokami okazało się, że sprawa przedstawia się inaczej, chętnie i z obowiązku zamieszczam to sprostowanie, aby naprawić tę krzywdę, jaką wyrządziłem mu poprzednią wiadomością w gazecie, podaną na podstawie pierwszej informacji. Otóż śledztwo i komisja stwierdziła, że chłopiec zmarł z jakiejś przyczyny wewnętrznej, a nie wskutek pobicia, i na tej podstawie podejrzany z początku, został oczyszczony z ciężkiego zarzutu, a także został zwolniony z aresztu jako zupełnie niewinny. Ja podawałem tę wiadomość wskutek pierwszej informacji, która była błędną.

P. R.

HARBUTOWICE. Drugi list otwarty do posła Putka w Choczni. Panie pośle! Zdaje się panu, że pan jako poseł może się wtrącać do nie swoich rzeczy. W interpelacji pańskiej z dnia 13 czerwca 1921 r. do ministra spraw wewnętrznych napada pan poseł na ks. proboszcza Zdebskiego, że się parafii nie wytłómaczył, co się stało z legatem na podwyższenie wieży kościelnej w Harbutowicach. Trzeba p. posłowi wiedzieć, że my tu podpisani, jesteśmy zawiadowcami owego legatu i do nas należy osądzić, kiedy i jak tego funduszu użyć. Dziwna rzecz, że p. poseł wprzód sprawy nie zbadał. Widzimy w tem nic więcej, tylko złą wolę p. posła i wtrącanie się do nie swoich rzeczy, a trzeba p. posłowi wiedzieć o przysłowiu, które mówi „nie wtrącaj tam nosa, gdzieś nie włożył grosza".

Harbutowice, dnia 17 sierpnia 1921 r.

Jan Nocula, wójt. **Leopold Kania.**

NIEGOWIĆ. W nr. 34 „Piasta", z 21 sierpnia, na stronie 18 zamieściła redakcja korespondencję z Niegowici, wielce uwłaczającą czci miejscowego proboszcza, jakoteż i podpisanego.

Autor, kryjący się pod podpisem „Czytelnik" (snać nie miał na tyle cywilnej odwagi, by się nazwiskiem własnem podpisać), rzucił na papier kilka oszczerstw, zarzucając miejscowemu duchowieństwu zdzierstwo przy pobieraniu opłat za spełnianie różnych funkcyj kościelnych, paskarstwo i t. p. — Oczywista oszczerstwa te obliczone były na łatwowierność czytelników z poza parafji niegowickiej, gdyż parafjanie tutejsi znają swych duszpasterzy i wiedzą, co myśleć o autorze-oszczercy!

Nie myślę tu prostować kłamstw i oszczerstw; uczyni to za mnie kto inny i na innem miejscu.

Chcę tylko przypomnieć autorowi tych oszczerstw, którym pono jest jeden z miejscowych nauczycieli ludowych, — znane zdanie:

„Najgorzej sądzą o drugich tacy, którzy sami w sobie nic dobrego nie mają. — Kto drugich obrzuca błotem, ten sam najwięcej mydła potrzebuje!"

Ks. Luzar Marjan, wikarjusz w Niegowici.

SKRZYSZÓW pow. Ropczyce. W dniach 13, 14 i 15 sierpnia odegrano u nas duże sztuczki pod tytułem 1) „Wybory na wójta w Zmysłowicach" i 2) „W karczmie". Obydwie sztuczki napisane przez miejscowego kierownika szkoły p. Jana Chmiela. Autor poznał dobrze duszę ludu i w słowach przystępnych uwydatnił ją na scenie

W dwóch odsłonach pierwszej sztuczki widzimy najpierw ambicję żony, chłopa, analfabety, który zupełnie niema przymiotów na wójta, ale dla ambicji żony i dla własnej korzyści uparł się zostać wójtem. W tym celu przekupstwem przygotowuje sobie głosy na czas wyborów. Wójtiwanie pojmuje jako przybijanie pieczątek i stara się o własną kieszeń. Przychodzą wybory zostaje wybrany radnym, tylko dzięki temu, że sam sobie głos oddaje. Tymczasem jego współzawodnikiem jest inny obywatel, który powrócił z Ameryki wraz z żoną i dziećmi. I ten Amerykanin, nim zostaje wójtem, zaczyna bardzo mądrze prowadzić gospodarkę w gminie. A więc zarządza, by młodzież nie włóczyła się po nocach, by karać chłopów psotników, by szynki były zamknięte od soboty do poniedziałku. — Autor bardzo dobrze podpatrzył usposobienie ludu i na scenie to uwydatnił. Szkoda tylko, że za mało starszych gospodarzy i gospodyń było na tem przedstawieniu. Nie pominął autor także zdeprawowania wielu jednostek na wsi, które w obrzydliwy sposób oszukują przy sprzedawaniu produktów gospodarskich. A więc ze zupełnem spokojem sprzedaje taka gospsia bez sumienia jaja z pod kwoki, które są czyste, do mleka dolewa wody, do zboża dodaje piasku i t. d., a gdy żona owego Amerykanina, uczciwa kobieta, robi uwagę, że to niesumiennie i pyta ich jak oni się spowiadają? Opowiadają kumoszki. A cóż to. Do spowiedzi idziemy i dzieci raz na rok. Z aktorów na wyszczególnienie zasługują Zięba, Jadwiga i Zofja Chmielówne i dwoje dzieci.

Druga sztuczka mniejsza osnuta na tle stosunków bolszewickich. Żyd w karczmie wpływa na chłopów bardzo źle, przedstawiając im, że w Polsce jest wszystko źle, a natomiast w Rosji bolszewickiej jest bardzo dobrze. Uwydatnia dobrze tą chciwość na ziemię, mniejsza o to, czy w sposób godziwy, czy nie godziwy, było tylko przyjść do posiadania ziemi.

Jeżeli to jest pierwsza praca w tym kierunku, to można autorowi pogratulować, a zarazem wyrazić życzenie, by w pracy nie ustawał, lecz pisał więcej takich sztuczek, a te podał do druku. Dużo mamy sztuczek ludowych, ale tak trafnie podchwyconych i tak dostępnym językiem i zrozumiale napisanych wiele nie mamy.

W związku z pierwszą sztuczką nadmienić należy, że nowy wójt w Skrzyszowie „Jaskier" pojmuje swoje obowiązki w duchu nowoczesnym, o czem świadczy także jego zarządzenie, że każda muzyka w gminie, musi być najpierw zgłoszona najpierw u wójta i musi interesowany złożyć kaucję najmniej 300 Mk., by zabawa odbyła się spokojnie bez awantur. Jeżeliby były awantury kaucja przepada. Nie wiem, czy dużo znalazłoby się takich gmin, któreby miały tak roztropnych wójtów. Zwyczajnie wójt boi się komu narazić. Mamy wypadki, że, wyrabiają awantury przed samym wójtem, a ten siedzi cicho. Cześć naszemu naczelnikowi gminy! Oby takich było jaknajwięcej.

P. R.

Rozmaitości.

Kalendarz na wrzesień 1921

(od 4 do 11 września)

4	N.	16 po Św. Rozal.
5	P.	Warzyń., Just.
6	W.	Eugeniusza m.
7	S.	Reginy p.
8	C.	Narodzenie NMP.
9	P.	Gorgoniusza ☾
10	S.	Mikołaja z T.
11	N.	17 po Św. Prota

OD ADMINISTRACYI. Wskutek wielkiego podrożenia kosztów papieru i druku, cenę jednego egzemplarza „Ludu Katolickiego" podnosi się na razie na 10 Mk. (Kto nie ma 10 Mk., może gazetę nabyć za jedno świeże, kurze jajko).

Uprasza się wszystkich odbiorców o uregulowanie rachunków.

Na czeku lub przekazie uprasza się zaznaczyć bodaj jedną literą, na co są przeznaczone pieniądze. Zaznaczenie to można uwidocznić na tej samej stronie, co i kwotę.

MILIONÓWKA. Przy ostatniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 2,284.464, przesłany do Trębowli w Małopolsce.

KONIEC STRAJKU KOLEJOWEGO. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: W obrębie dyrekcyi kolejowej poznańskiej i dyrekcyi kolejowej gdańskiej strajk pracowników kolejowych został zlikwidowany. Wszyscy pracownicy tych dyrekcyi powrócili już do pracy.

Przed uroczystem podpisaniem rezolucyi przez rząd i przedstawicieli strajkujących, przemawiał prezydent poznańskiej dyrekcyi kolejowej Dobrzycki, oświadczając, że straty wywołane dotychczasowym strajkiem, wynoszą kilkaset milionów marek, oraz wyraził nadzieję, że podobne zajście nie będzie miało więcej miejsca. Strajk poznański wywołany był jedynie nieudolną gospodarką rządu w sprawie płac robotników kolejowych.

WYWŁASZCZENIE NA MOCY USTAWY ROLNEJ. Komisja okręgowa ziemska we Lwowie powzięła uchwałę na przymusowy wykup następujących majątków: 1. Uhrynów Dolny i Kłusów pow. Stanisławów, własność hr. Stelli Borkowskiej 2. Kozodawy, pow. Przemyślany, własność Jana Korczyńskiego i Stefana Zawadowskiego; 3. Balcharówka, pow. Horodenka, własność Dra Witolda i Juliana Świderskich; 4. Łonia, pow. Przemyślany, własność

Efroima Neumana i Mojżesza Diamanda; 5. Opłytna Błyszczywodzka, powiat Żółkiew, własność Jakóba Witza; 6. Błyszczywody, powiat Żółkiew, własność Dra Hermana Rabnera i Dra Leona Auerbacha.

Powodem tej uchwały jest nieprawidłowa i z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej połączona gospodarka, tudzież dzika parcelacja. Zarazem z tych samych powodów wyraziła komisja opinię, że należy wdrożyć akcję w kierunku przymusowego wykupna majątków: 1. Krywcze, pow. Borszczów, własność Schmarie Zelzera i Gołdy Seidmann; 2. Malinów, pow. Przemyślany, własność Altera Bauma, Izaaka Landaua, Samuela Zieglera, Mosesa Schreiera i Chaima Bursztyna; 3. Grzybowice, pow. Lwów, własność Jakóba Wittelesa i Sary Taubes; 4. Chrusno Stare, pow. Lwów, własność Abrahama Lufta.

Z początkiem września b. r. zajmie się komisja okręgowa ziemska dalszym szeregiem majątków, co do których materjał opracowuje okr. Urząd ziemski.

WOJEWÓDZTWA W MAŁOPOLSCE. W dniu 23 z. m. generalny delegat Gałecki rozesłał do podległych mu władz i urzędów komunikat, w którym w myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 17-go maja 1921 r. **znosi lwowskie namiestnictwo.** Na jego miejsce rozpoczynają urzędowanie władze administracyjno-polityczne drugiej instancji, a więc na terenie Małopolski **urzędy wojewódzkie** w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie. Z dniem 1-go września b. r. ustaje władza generalnego delegata.

POD WYROK PAPIEŻA. Wobec nierozstrzygnięcia przez Radę Najwyższą sprawy G. Śląska i przekazanie jej Radzie Ligi Narodów, powstała, zwłaszcza w katowickich kołach niemieckich G. Śląska myśl rozpoczęcia kroków w celu oddania sprawy górnośląskiej pod arbitraż Ojca Świętego. „Oberschlesischer Kurier" myśl tę popiera i oświadcza, iż G. Śląsk, który jest w przeważnej części katolicki, chętnie poddałby się wyrokowi Ojca Św, ponieważ do Rady Ligi Narodów nikt nie ma zaufania. „Oberschlesischer Kurier" wzywa centrowe miarodajne czynniki, aby się tą sprawą energicznie zajęły.

GÓRNY ŚLĄSK. Państwa, reprezentowane w Radzie Ligi Narodów, wyszlą w najbliższych dniach na Górny Śląsk swych przedstawicieli, którzy mają za zadanie wybadać na miejscu sprawę wykreślenia granicy między Polską a Niemcami.

ZAMORDOWANIE ERZBERGERA. Poseł na Sejm Rzeszy niemieckiej Erzberger, który od kilku dni znajdował się wraz ze swoją rodziną w miejscowości kąpielowej Griesbach, został zamordowany. Śledztwo wykazało 12 strzałów rewolwerowych.

Ś. p. Erzberger był jednym z najgorliwszych posłów katolickich w Niemczech, przyjaciel Polaków, który wszelkimi sposobami starał się Niemcy odwieść od wojny. Ogólne panuje przekonanie, że zginął z rąk junkrów pruskich.

W ROSJI LUDOŻERSTWO. Wedle nadeszłych z Rosji wiadomości, w ostatnich dniach zaszły w regionie objętym głodem pierwsze wypadki ludożerstwa.

KONKORDAT RUMUNII Z WATYKANEM. W Bukareszcie podpisano konkordat między Rumunią a Watykanem. Na mocy tego konkordatu Rumunia uznaje rumuński Kościół katolicki, który dotychczas był tolerowany. Papież zamianował dwóch biskupów dla Rumunii.

EXPORT MARKI POLSKIEJ. Od listopada 1920 roku do czerwca b. r. zatrzymano na odcinku zachodnim — Śląsk Cieszyński i pruski — wywożonych marek polskich **57 miljonów,** koron austrjackich 2 miljony, około pół miljona marek niemieckich, oraz 30 tysięcy dolarów amerykańskich.

To zaś, co przechodzi przez „zieloną granicę", usuwa się z pod kontroli władz celnych. W każdym razie zawodowi szmuglerzy walutowi nie próbują nawet przewozić szmuglu przez granicę oficjalną.

Tylko przygodni spekulanci tamtędy ryzykują, a może im się uda. Można więc śmiało powiedzieć, że conajmniej 10 razy więcej wywieziono.

REWOLUCJA W INDJACH. Agitacja bolszewicka w Indjach wydaje swoje owoce. Uzbrojone oddziały rewolucjonistów walczą z wojskami Anglii na śmierć i życie. Powstańcy wymordowali wiele załóg angielskich i osady europejskie. Anglia zamierza obecnie wysłać znaczne wzmocnienia wojskowe do Indyj i gotowa jest za wszelką cenę utrzymać porządek. Zamknięto jaknajściślej granice, by uniemożliwić agitację ze strony tureckiej i kemalisów.

Bądź cobądź gwiazda Anglii zaczyna blednąć.

OLBRZYMIA KATASTROFA W CHINACH. Wedle urzędowego sprawozdania, w czasie **trzęsienia ziemi w Kwaniung zginęło dwieście tysięcy ludzi.** — W promieniu 75 mil zniszczono zostały wszystkie domy.

WALUTY.

	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	2350.—	2550.—
Marki niemieckie	29.—	31.—
Korony austryackie	2.30	2.50
Korony czesko-słowackie	30.—	32.—

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Szafryński, Łopatyn. „Niewiasta katol." adres od 1 września: Kraków, ul. św. Filipa l. 17. Jest to jedyna w Polsce gazeta katolicka dla kobiet. Dla dziewcząt osobnej gazety niema, chyba „Służąca Polska", Kraków, Potockiego 11. — **St. Głecki w Dobryniu.** Zarząd szkoły ma wnieść prośbę do Rady szkolnej powiatowej (dawniej okręgowej) z żądaniem utworzenia klasy nadetatowej, gdyż z powodu wielkiej ilości dzieci nauka jest niemożliwa tak dla dzieci jak i dla nauczyciela uczącego. Powód ten jest decydującym, ale musi być prawdziwym i nie przypadkowym. Dlatego na dowód trzeba dołączyć do prośby wykaz dzieci (ilość) z trzech ostatnich lat: a) obowiązanych, b) zapisanych, c) uczęszczających z każdego poszczególnego roku nauki, tj. 1, 2, 3, 4, 5, 6,

Jeśli ten matematyczny dowód będzie dla Rady szk. powiat. przekonywującym — a takim bywa tylko wtedy gdy ogólna liczba dzieci wynosi przeszło 120(!) to inspektor musi otworzyć klasę nadetatową z osobnym nauczycielem, a salę dla tej klasy musi znaleźć gmina, względnie R. szkolna miejscowa i dostarczyć jej wszystkiego, co kierownik szkoły wykaże jako koniecznie potrzebne do uruchomienia nauki. Gdyby tego zrobić nie chciała, należy wnieść zażalenie do Starostwa, a to ją zmusi. Z kuratorjum będzie w tej sprawie prowadził korespondencję inspektor, którego tylko wtedy pominąć można, jeśli się z nim wojnę prowadzić musi, bo jest np. niedbały, albo niedołężny.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

ZGUBIONE PAPIERY wojskowe Piotra Pająka z Jadownik mokrych, pow. Dąbrowa, unieważnia się.

ZGUBIONE DOKUMENTY wojskowe Teodora Cubra z Surowej, pow. Mielec, unieważnia się.

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie demob. na imię Izydor Adamczyk, Słupie, urodz. w r. 1892.

SPRZEDAM DRZEWO budulcowe na jeden dom, Jakób Wilga, Ciężkowice. Poczta i Kolej na miejscu.

ORGANISTA, kawaler, dobrze polecany, poszukuje posady zaraz — może prowadzić kancelarję, kółko rolnicze lub inne czynności. — Zgłoszenia z podaniem warunków. Wirstnik Gabrjel. Stanisławów, ul. Słowackiego l. 18. (Małopol.).

SKLEP KORZENNY, restauracja trafika i dom z ³/₄ mor. ogrodu za dolary lub marki zaraz do sprzedania, Krakowiec, Krupiński, Małopolska.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.